Poczta opłacona ryczałtem. № 81. Rok III. Warszawa, 8 Maja 1926 r.

TYGODNIK

# PRO PATRIA

# (ZA OJCZYZNĘ)

ORGAN MONARCHISTÓW POLSKICH.

**Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.** | Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p. | **Prenumerata wynosi:** Miesięczn. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Weterani, inwalidzi, emeryci i ucząca się młodzież przy opłaceniu bezpośred.—płacą połowę. **Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe, kioski miejskie Tow. „Ruch", lub można ją wpłacać na konto czekowe w P.K.O. Nr. 8801.** | **Numer pojed. 25 gr.**



**Jeżeli bojówki stronnictw walczą na ulicach, a ludność miasta pada od ich kul, czy to jest wolność ustroju praworządnego?**

## ŚREDNIOWIECZNE BOJÓWKI.

To co się działo dnia 1 maja na ulicach Warszawy, nasuwa wnioski nie tyle ze względu na obfitość zabitych i poranionych, bo trupów było tylko siedem, a rannych około 60, ale z powodu zbrojnych walk bojówek, partyj sejmowych czyli parlamentarnych. Suwerenność stała się feodalna, to jest rozczłonkowana w państwie, a feodały (to jest partje wyborcze) posiadają własne milicje. „Parlament" to jest porozumienie „słowne" nabrał cechy pojedynku rewolwerowego. Najpoważniejszą z bojówek, odpowiadającą w historji Polski dawnej milicji Radziwiłła Panie Kochanku, posiada dwór suwerenny Pepees, jeżdżący na platformach miejskich, podczas gdy inne chodzą pieszo.

A rząd, policja? Odgrywały rolę Samarytanina, Czerwonego Krzyża. Ha! i tak można pojmować wolność! A mówiąc szczerze demokratyczne pojęcie wolności nie może być inne. Wynikło ono z Rewolucji, z negacji państwa wogóle i nie może nie być rozkładowe. Indywiduum, osobnik uważa państwo za zło konieczne. Ani na myśl mu nie przyjdzie, że porządek jest to dobro konieczne, a w stosunku do życia zbiorowego (społecznego) dobro państwowe i najpierwsze, warunek bezwarunkowy (conditio sine qua non). Inteligencja współczesna ma tak głęboko zaszczepione pojęcie widzimisię subjektywnego (Rousseau, Kant), że raczej gotowa poddać się czerezwyczajce bolszewików, niżeli abdykować ze swego przywileju anarchicznego.

Istnienie bojówek związane jest z systemem wyborczym władzy suwerennej, z wyborami perjodycznemi i krótkookresowemi, jak cień związany jest z przedmiotem materjalnym. Posiadać władzę suwerenną, chociażby jej cząstkę, jest to tak ponętne, a przy słabości państwa, to jest przy ustroju demokratycznym, przynosi to także korzyści materjalne, nie mówiąc już o rozkoszach ambicji i pyszałkostwa, że byłoby dziwne, gdyby wybory odbywały się bez t. zw. bojówek. Od lat 50 świat „inteligentny" pogodził się z myślą, że bitwy, kije, rewolwery (w przyszłości gazy i bakterje) przy wyborach, wiecach, lub przy pochodach agitacyjno-manifestacyjnych są rzeczą całkiem normalną i że inaczej dziać się nie może. Jest to logika pijanicy, nie rozumiejącego jak można obyć się bez wódki.

Oczywiście... można i nie można... Indywidualista może sobie zadać pytanie, dlaczego wogóle jaki naród i państwo mają istnieć? Oczywiście... mogłyby i nie istnieć. Aby on istniał, reszta niech będzie jak chce. Gdy pojęcie „kultury" jest spaczone i sfałszowane, ludzi tak myślących jest wielu, a na tym buljonie intelektualnym pomnaża się bolszewizm.

Mógłby ktoś pomyśleć, że rząd pozostawiając wolność stoczenia bitwy na ulicach bojówkom partyjnym a sam będąc tylko likwidatorem pola bitwy, postępuje za radą miarodajną florentczyka Machiavelli'ego, to jest powiada: „biją się wzajemnie, a to mi ułatwia sprawę". W taki sposób załatwiały różne swoje sprawy feodalne rządy monarchiczne. Koguty się czubiły po meksykańsku, a tymczasem władza suwerenna i porządek rosły.

Nasze położenie jest inne. W walkach tych bojówek uczestniczą sami suwerenowie i wodzami drużyn i ich opiekunami nietykalnymi są posłowie sejmowi. Skutkiem tego rząd jest jakgdyby tych starć współuczestnikiem. Nie jest on w roli „księcia" Machiavelli'ego, lub w roli kardynała Richelieu'go, albo Ludwika XIV tępiącego Frondę, lub w roli Kazimierza Wielkiego poskramiającego Borkowiców. Na trybunę sejmową może teraz wejść „pepees" i rzec samochwalczo: „bojówka moja veni, vidli, vici, zwyciężyła komunistów. Proszę o zapłacenie rachunku, uratowaliśmy gęsią skórkę burżujów od bolszewików i t. d.".

Nie było nic prostszego i nic łatwiejszego, a zarazem polityczniejszego, jak wogóle wzbronić pochodu ze względu na możliwość trupów i od rana 1 maja policją, a w razie potrzeby i wojskiem, nie dopuszczać do żadnych zbiegowisk, tramwaje uruchomić jako służbę publiczną.

Byłaby cisza i spokój w tym najspokojniejszym z narodów, którego karmią widowiskami prowokacyjnemi, zamiast żywić prawem.

*Jnljusz Bończa.*

# Ustawodawstwo pracy w Italji.

Przystępując do reformy ustawodawstwa pracy, rząd Mussoliniego wyszedł z założenia, iż przy tworzeniu ustawodawstwa robotniczego winny być miarodajne przedewszystkiem względy gospodarki narodowej nie zaś interesy międzynarodowe.

W każdem przedsiębiorstwie zarówno pracodawca, jak i pracownik w zakresie interesów narodowych mają do osiągnięcia tylko wspólne cele. Chcąc zapewnić sobie powodzenie, muszą oni wykonywać pracę solidarnie.

Każde ogniwo produkcji musi mieć świadomość, iż przedewszystkiem dąży do utrwalenia powszechnego dobrobytu, dobrobytu całego Narodu. Ażeby ten cel mógł być osiągnięty, winien być między organizacjami czynników produkcyjnych nawiązany kontakt, oparty na życzliwości i zrozumieniu wzajemnych potrzeb i interesów. Słowem musi ustać walka klas, gdyż klasa w Italji, jak głosi Mussolini, jest jedna: tylko klasa italska, której celem ponad wszystko jest dobro Państwa.

Niedawno uchwalona przez parlament i senat głośna już dziś Ustawa o Syndykatach stanowi niejako ukoronowanie wysiłków w kierunku utrwalenia w Italji pokoju społecznego.

Oto w krótkości treść tej niezmiernie doniosłej i bardzo ciekawej ustawy: Tworzą się Syndykaty Zawodowe złożone z pracodawców, robotników, rzemieślników lub osób wykonywujących wolne zawody. Zalegalizowanie ich zależne jest od udzielenia przez nie gwarancji co do odpowiednich kwalifikacji zawodowych i moralności. Jeżeli chodzi o syndykaty pracodawców do składu ich mogą należeć tylko tacy członkowie, którzy zatrudniają w swych zakładach conajmniej $^1/_{10}$ część liczby robotników, która winna być zatrudniona w zakładach kategorji, którą oni reprezentują. Jeżeli chodzi o syndykaty robotników, rzemieślników lub osób wykonywujących wolne zawody, liczba ich członków nie może być niższa od $^1/_{10}$ liczby pracowników kategorji, którą oni reprezentują i zatrudnionych w okręgu, na który rozciąga się kompetencja syndykatu.

Syndykaty bronią nietylko interesów materjalnych swych członków, lecz ich zadaniem, na wzór dawnych cechów, jest również podniesienie ich poziomu moralnego i obywatelskiego.

Na specjalną uwagę zasługuje przepis, zakazujący bez uzyskania uprzedniej zgody rządu, uzależnienia się od organizacji o charakterze międzynarodowym. W każdym okręgu terytorjalnym może istnieć po jednym tylko syndykacie pracodawców tej samej kategorji i po jednym syndykacie pracowników.

W danym okręgu, o ile chodzi o zawieranie kolektywnej umowy o pracę, syndykat reprezentuje wszystkich tych, którzy objęci są kategorją pracowników, dla których jest on utworzony, bez względu na to, czy należą oni do syndykatu czy nie należą. Syndykat jest odpowiedzialny za złamanie umowy. Związki, względnie syndykaty zalegalizowane, mają prawo nakładać na jednostki, które one reprezentują, daninę odpowiadającą, odnośnie do pracodawców, wynagrodzeniu całodziennemu wszystkich pracowników przez nich zatrudnionych, odnośnie zaś do pracowników, t. zw. dniówce.

Dziesiąta część dochodów z tego źródła uzyskiwanych, winna być przeznaczona na utworzenie funduszu, mającego stanowić gwarancję wykonania zobowiązań, zaciągniętych w umowie zbiorowej przez Syndykat. Spory, wynikające z wykonywania umów zbiorowych, rozstrzygane są przez Sądy Pracy, specjalnie utworzone przy każdym z szesnastu istniejących w Italji Sądów Apelacyjnych. Wyroki tych sądów są ostateczne. W związku z tem strajki i lokauty są surowo zakazane i karane grzywną oraz karą więzienną.

Z powyższych wywodów wynika, iż system prawnej organizacji pewnej grupy społecznej stworzony przez wspomnianą ustawę, opiera się na zasadzie, iż wykonywanie prawa jest aktem swobodnym, wyrzeczenie się zaś tego prawa nie uwalnia od pewnych obowiązków z tem prawem związanych. Innemi słowy: Przystąpienie do organizacji legalnie istniejącej, jest prawem przysługującem jednostkom, które należą do tej samej grupy zawodowej. Wyrzeczenie się tego prawa, czyli nieprzystąpienie do organizacji, nie pozbawia stojących po za nią korzyści, płynących z działalności tej organizacji dla wszystkich jednostek, objętych tą kategorją. Nie mogą one dlatego być wolne od pewnych świadczeń przewidzianych przez prawo. Można tutaj ustalić pewną analogję ze stosunkami istniejącemi między jednostkami a takiemi organizacjami prawno-publicznemi, jak gmina lub państwo.

Nowa ustawa o syndykatach ma doniosłe znaczenie dla rozwoju produkcji w Italji. Zadaniem jej jest obudzić wśród rzesz pracodawców i pracowników posłuszeństwo dla prawa, ma ona przyczynić się do podniesienia moralności i poczucia obywatelskiego wśród mas pracujących, ma upowszechnić przekonanie o zbędności, wobec istnienia praw, strajków i lokautów, ma ona wreszcie umożliwić normalny rozwój produkcji w kraju i utrwalić wzajemne zaufanie wśród pracowników i pracodawców.

System faszystowskich rządów był powodem zniszczenia międzynarodowych socjalistycznych wpływów na produkcję Italji.

Antagonizm klasowy między pracodawcą a robotnikiem zniknął. Ilość bezrobotnych, która wynosiła w styczniu 1922 r. 607.000, w końcu tegoż roku spadła do 380.000. i w końcu 1923 r. do 250.000. W roku 1924 — spadła do 150.000, w roku 1925 tylko 122.000, a obecnie problem bezrobocia w Italji prawie nie istnieie.

Odpowiednio wzrosła ilość i wartość krajowej produkcji a zatem wzmógł się kolosalnie i eksport produkcji przemysłowej.

*W. Szczuka.*

# Faszyzm francuski.

We Francji zawiązał się rodzaj faszyzmu z naśladowaniem krawieckiem włoskich czarnych koszul, bo powstały dla odmiany „niebieskie koszule“. Przewodnikiem tej organizacji jest Valois (Gressent), który ze skandalami odłączył się od rojalistów i zaczął śpiewać Marsyljankę. Znamionuje ją ta charakterystyczna cecha, że nie walczy ona z demokracją polityczną i z ideami Rewolucji Francuskiej, ale występuje tylko przeciwko parlamentaryzmowi. Więc wyjściem dla niej jest dyktatura. Czyja? W tem sęk.

Dotychczas te „legjony“ tylko spacerują i wiecują. Zdaje się, że jest to beznadziejna próba obrony burżuazji ogłupionej przez republikę przed zrujnowaniem ich materjalnem przez socjalistów i międzynarodówkę.

Na ideach Rewolucji Francuskiej, będących substancją rozkładową, nic trwałego zbudować się nie da (okazały to wypadki dopiero teraz), a Mussolini rozpoczął nową erę przez postawienie na ich miejsce koncepcji realnych, zgodnych z rzeczywistym interesem grup narodowych. Socjaliści i bolszewicy w Rosji rozpoczynali też od Marsyljanki.

*J. F.*

# Tajemnica wojny.

(Z mowy p. Cathelineau-Montfort wygłoszonej dn. 5 lutego 1926 w Paryżu do ligi Młodzieży Patrjotycznej).

Po śmierci cesarza Austrjackiego, 80-letniego Franciszka Józefa, synowiec jego cesarz Karol, objąwszy tron, oświadczył, że chce zawrzeć pokój z Ententą. Nie chciał brać odpowiedzialności za wojnę, spowodowaną przez Niemcy i przez starca, swego stryja. Byłoby to końcem wojny w r. 1916 i zmuszeniem Niemiec do pokoju.

Liga żydo-masońska, rządząca Francją, za żadną cenę nie chciała przystać na tę kombinację. Nie mając argumentów do odmowy, wolała raczej wywołać rewolucję w Rosji, zerwać rokowania z Austrją i przez niecną propagandę wśród wojskowych na urlopie, posiać defetyzm w armji francuskiej.

Mimo olbrzymiego zamysłu tej zdrady, nasze wojska zdołały okrążyć Niemców w zwycięstwie zupełnem i Niemcy legły u naszych nóg.

Natychmiast wszystkie loże masońskie rzuciły się na nas, aby zatrzymać ramię zwycięskie. I my, zwycięzcy, byliśmy świadkami niesłychanego widowiska: dnia rozejmu, czyli radości frenetycznej masonów, a dla nas dnia opłakanego, bo jeden ten akt wystarczył, aby zniszczyć zupełnie owoc zwycięstwa.

Wtedy narody, rzekomi nasi sojusznicy, przysłali do Francji swoich dygnitarzy, aby wyrwać nam z ręki pokój.

Zostaliśmy zdradzeni.

Z jaką djabelską ironją żydo-masoni musieli patrzeć na tą naszą naiwność.

Anglja przysądziła dla siebie część lwią, kolonje. Ameryka zadowoliła się długiem Niemiec. A co dano nam, Francji, za naszą krew i za nasze ruiny?

Już czas zrzucić ciążące na nas jarzmo.

Trzeba odsłonić te nikczemne sekty, te władze tajne, wypędzić je z nor. Niechaj się ukażą w świetle dnia. Na otwartem polu nie będą to wrogowie straszni.

Wobec tego niezmiernego ruchu rewolucyjnego międzynarodowego, nie wolno nam tracić odwagi. Ale w takiej poważnej okoliczności musimy mieć punkt oparcia, bez którego bylibyśmy atomem w wszechświecie.

Tym punktem oparcia jest dla nas Wiara. Wiara silna w nasze przeznaczenie, w Francję. Ale nadewszystko potrzeba nam wiary w Boga, Stwórcę i Porządek Wszechświatu, niewzruszonego wobec tego ataku żydo-masonerji. Z tą wiarą będziemy niezwyciężeni i pozostanie nam w udziale sława, żeśmy stali się narzędziem Opatrzności.

*Z.*

# Wyjaśnienie naszych programowych tez politycznych.

(Patrz № 63 „Pro Patria“).

*TEZA II. Jedynym skutecznym środkiem do zapewnienia Narodowi długowieczności, a państwu trwałości i siły — jest Monarchja.*

III.

W traktacie „de Regimine principum“ (o rządach książąt) oraz w traktacie „o rozwadze“ św. Tomasz z Akwinu podaje głębsze powody wyższości ustroju monarchistycznego nad innemi:

„Człowiek“ mówi św. Tomasz, „wie z przyrodzenia, czego mu potrzeba do życia, ale tylko ogólnie. Może przez rozum, za pomocą zasad ogólnych dojść do poznania rzeczy poszczególnych w swoim życiu. Ale nie jest możliwe, aby człowiek sam swoim rozumem osiągnął wszystkie rzeczy tego rodzaju. Jest przeto konieczne, aby ludzie żyli razem, aby pomagać sobie, aby oddawać się różnym zajęciom w związku z różnorodnością uzdolnień“. Nie jest to „umowa społeczna“ dobrowolnie zawarta, ale jest to konsekwencja konieczna naszego przyrodzenia. Więc autorytet społeczny (władza), bez którego życie w społeczeństwie byłoby niemożliwe, pochodzi od Boga, stwórcy przyrodzenia ludzkiego, aczkolwiek należy do ludzi wyznaczyć tych, którzy będą dzierżyć władzę“.

Cel społeczeństwa tak postawiony jest przeto d o b r e m w s p ó l n e m, wyższem ponad dobro jednostki, cokolwiek bądź może o tem mówić indywidualizm, jednakże nie do takiego stopnia, aby jednostka miała być pochłonięta, jak chce komunizm. „To dobro wspólne ogółu jest większe i wyższe niżeli dobro jednego“. Stanowi ono o pokoju i ładzie w państwie i narodzie.

To dobro wspólne jest nietylko dobrem u ż y t e c z n e m, jak naprzykład płynące z pracy kucharza, krawca, doktora i t. d. Jest ono i dobrem z a c n e m (honnête), wartem samo przez się, przez porządek moralny, jakie przynosi nawet niezależnie od przyjemności i pożytku materjalnego zeń wypływającego. To dobro z a c n e wyłonić może nietylko s z t u k ę, ale i c n o t ę, a nawet cnoty wybitne: rozwagę naczelników Państwa, rozwagę polityczną, niezbędną dla każdego obywatela aby głosował dobrze, sprawiedliwość prawną lub socjalną, słuszność. To dobro z a c n e, objekt tych cnót wyższych, podporządkowane jest jak i te cnoty religji, czci Boga oraz cnotom teologicznym czyli boskim, wiążącym nas z Bogiem, a tym sposobem przyspasabiającym nas do wieczności.

Z tego wynika, że rząd jest dobry o tyle, o ile udaje mu się sprowadzać dobro wspólne mas, podtrzymywaniem jedności i harmonji w społeczeństwie według subordynacji przyrodzonych celów. Rząd jest zły, jeżeli dąży do dobra poszczególnego, przeciwnego dobru wspólnemu i przez to wznieca niezgodę.

Aby zmierzać do celu jedynego, zwłaszcza gdy ten cel jest wyższy i trudny do urzeczywistnienia wśród wielu powodów do niezgody, potrzeba jedności dyrekcji i ducha konsekwencji. Ta jedność pomnaża siły naginając je do jednego celu. Każdy rząd czerpie swą siłę z tej jedności, a siła ta musi być utrwalona, jest to oczywiste, gdy narodowi grożą wrogowie zewnętrzni lub wewnętrzni. Przeciwnie, gdy brak ducha konsekwencji czy to w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej, gdy ministrowie rozpoczynają od psucia roboty poprzedników, kraj szybko idzie ku ruinie.

„Wynika z tego“, mówi św. Tomasz, „że monarchja jest najlepszą formą rządu“, najjednolitszą i najtrwalszą, najsilniejszą do czynienia dobra wspólnego. „Monarchja jest lepsza niżeli rządy arystokracji, a rządy arystokracji lepsze niżeli republika. Albowiem rządzić jest to kierować powszechność poddanych do jednego celu, jednego dobra. Otóż dobro przypuszcza jedność. Każda rzecz, o ile jest, broni się od tego, aby ją podzielono, a jej rozkład pochodzi od jakiejś wady lub zepsucia. Celem tego, który rządzi masą jest jedność czyli pokój“.

To co samo przez się powoduje jedność jest samo jednością. Wielu może w pewnym stopniu pogodzić różne elementy i uzgodnić się jeżeli się między sobą zjednoczą. Ten, który sam przez się jest jeden może być przyczyną jedności lepiej niż wielu, którzy muszą się dopiero łączyć. Dlatego to masami lepiej rządzi jeden niż wielu.

Jest prawdą, że w imię zasady, że zepsucie najlepszego jest najgorsze, tyranja jest gorszą od oligarchji, która jest zwyrodnieniem ustroju arystokratycznego, a oligarchja jest gorsza od demokracji,, która, według terminologji św. Tomasza jest zepsuciem republiki.

Złe czyny tyranji odnoszą się zarówno do dziedziny duchowej jak i doczesnej. „Ci, których ambicja pcha raczej do rozkazywania, niżeli do przyczyniania się do dobra ogólnego, paraliżują wszelki polot poddanych, bo wszelaka wyższość tychże staje się przedmiotem podejrzeń i uważana jest za wroga tyranji. Tyrani podejrzewają bardziej dobrych niżeli złych, a cnota innych zawsze jest im groźną. Tyrani usiłują stłumić w poddanych wielkość duszy, ten owoc cnoty, jaka nie mogła by znieść jarzma niesprawiedliwego panowania“.

Jednakże nawet tyranja, jeżeli nie jest skierowana, bez zachowania wszelkiej miary, przeciwko masom, jest jeszcze lepsza od innych form. Rządy zbiorowe, gdy się już tylko niezgoda do nich wkradnie, daleko częściej uciekają się do ciemięztwa. Zawsze jest wygodniej żyć pod królem.

Św. Tomasz wylicza pięć form ustrojów: 1) monarchja i konstytucja monarchy; 2) arystokracja i dekrety mędrców czyli senatus konsulty; 3) oligarchja i prawo pretorjańskie; 4) demokracja i plebiscyt; 5) tyranja bez sprawiedliwości i bez istotnych praw. W reasumpcji powiada: chociaż monarchja jest najlepsza z ustrojów prostych (niezłożonych), ustrój mieszany, który przy boku króla stawia arystokrację i przedstawicieli ludu, jest lepszy nie ze względu na zasadę ustrojową i wprost (in ratione regiminis et simpliciter), ale ze względu na dobre usposobienie stronnictw i w porządku rzeczy ludzkim.

Potrzeba bowiem, aby rząd był oficjalnie informowany o różnolitości potrzeb i interesów różnych gałęzi handlu, przemysłu, rolnictwa, sztuk i nauk, nie wyłączając nauk moralnych i politycznych, nie zapominając o interesach wiekuistych religji. Pokój, który ma być urzeczywistniony i utrzymany przez każdy rząd, jest wynikiem życia społecznego dobrze urządzonego według objawów wyżej przytoczonych. Dobro wspólne, które św. Tomasz określa często wyrazem „bene vivere“ (żyć uczciwie), nie leży wyłącznie w porządku ekonomicznym, ale i w porządku moralnym.

Ażeby monarchizm nie zwyrodniał w tyranję trzeba aby król zachował wysoką ideę władzy, pochodzącej od Boga. Więc św. Tomasz robi mocny nacisk na przymioty królowi niezbędne. Są to na czele rozwaga (prudentia), sprawiedliwość zastosowana do dobra wspólnego. Ale i wielkość duszy. Król powinien być wielkoduszny, wznosić się ponad pożądanie nietylko rozkoszy i bogactw, ale i sławy i honorów. Zresztą te honory nie są w możności wynagrodzić go za ciężkie troski obowiązku. Król z wielkim duchem wiary musi oczekiwać jedynie nagrody od Boga, od ludzi nie.

Św. Tomasz jednocześnie analizuje i samą czynność rządzenia, funkcję. Ta funkcja składa się z warunku ogólnego i z trzech aktów. Warunkiem ogólnym i zasadniczym jest prawość intencji, dobry zamiar. Aktami są z kolei: rozważenie rozpoczynające obrady, decyzja, która je zakończa i rozkaz czyli i m p e r i u m, wszczynający wykonanie rzeczy zdecydowanej.

Obrady rozpatrują różne środki prowadzące do celu i tutaj należy zastanowić się nad sposobami różnemi, aby wybrać najlepszy. Nie trzeba zapominać, że środek najlepszy nie zawsze jest tym który się najpierwej narzuca rozumowi; częstokroć ten środek może ujść baczeniu pospolitemu. Szef państwa nawet

najprzenikliwszy i najlepiej poinformowany potrzebuje mieć przy sobie radę, złożoną z ludzi wyższych i o różnorodnej kompetencji. Przystoi tu proponować poglądy różne, aby dostrzedz różne strony sprawy, zważyć za i przeciw.

Ale następnie należy wznieść tę różnorodność rad do jednego sądu praktycznego, który z pośród różnych proponowanych sposobów użytecznych wybiera taki sposób najlepszy na teraz (hic et nunc). Tutaj nie należy, przez nieskończone dyskusje partyjne, podrywać jedności i słuszności decyzji praktycznej! Ważne jest zachować, jak wyżej powiedziano, ducha konsekwencji, ciągłości w polityce wewnętrznej i zewnętrznej i to nie tylko na krótki okres czasu, lecz na całą historję narodu, który powinien pozostać wierny swojej przeszłości, swojemu własnemu genjuszowi, aby zachować skarb swojej tradycji i swojego życia.

Aby osiągnąć tę jedność decyzji praktycznej i tego ducha ciągłości, głównie zaś aby utrzymać skuteczność komendy, która jest trzecim aktem rozwagi święty Tomasz mówi:

„Kolejność aktów odpowiada kolejności celów; aby osiągnąć cel najwyższy, jakim jest dobro wspólne narodu, aby utrzymać jego jedność i zgodę wśród tylu powodów niezgody, należy uciec się do kierownictwa zwierzchniczego, rzeczywiście jednego i trwałego".

Imperium (komenda), kierujące wykonaniem sposobów uprzednio wybranych, postępuje w sensie odwrotnym niż narada. Mianowicie nie rozpoczyna od rozważenia celu, aby następnie wybrać odpowiednie środki do najostateczniejszego, lecz rozpoczyna od tego najdrobniejszego środka i posuwa się krok za krokiem do środków wyższych mogących doprowadzić do urzeczywistnienia lub osiągnięcia celu zamierzonego (Finis est primun in intentione et ultimum in executione—cel jest rzeczą najpierwszą w intencji, ostatnią przy wykonaniu). A zatem, naprzykład, aby życie społeczne było możliwe, trzeba aby w kraju można było mieszkać i aby zakłóciciele spokoju byli wypędzeni albo doprowadzeni do rozsądku.

Warunek zasadniczy rzeczonych trzech aktów rządzenia, to jest prawość intencji wymaga przymiotów moralnych zasadniczych jak: sprawiedliwość, stałość, umiarkowanie i przymiotów dodatkowych jak: karność, wielkoduszność, cierpliwość i łagodność. Bez tych przymiotów nie masz człowieka rozważnego. Bez nich, bez taktu, jaki one dają, łatwo pomieszać pokorność ze słabością, wielkoduszność z pychą, łagodność z miękkością, stałość z uporem. Zresztą bez intencji prawej i czynnej do celów moralnych niepodobna dobrze wybierać i stosować środków prowadzących do urzeczywistnienia. Bez niej nie dochodzi się do imperium prostego i skutecznego, co jest aktem głównym rozwagi politycznej.

Przymioty te są rzadkie, aczkolwiek wielu sądzi, że je posiada, bo jak mówi Sallustjusz „ambicja prowadzi wielu śmiertelników do fałszerstwa", do udawania i hypokryzji. I wszelki ustrój sprzyjający ambicjom demagogów schlebiających ludowi w celu osiągnięcia władzy, prowadzi do faryzeizmu politycznego i do ruiny, bo trwałej jedności poza prawdą i słusznością nie masz.

Z tych to względów ustrój republikański, aby trwać, przypuszcza u poddanych, którzy wszyscy uczestniczą przez wybory w rządzeniu krajem, wielkie przymioty i wielką kompetencję. Jeżeli chodzi o kraj o interesach prostych (typ Szwajcarja), rzecz nie przedstawia wielkich trudności. Ale jeżeli chodzi o naród duży, mający interesy mocno złożone, życie nie tylko ekonomiczne, ale wyższe artystyczne i intelektualne, o naród który wśród wielu powodów niezgody ma zachować jedność i ciągłoć tradycji, trudności są wielkie. W jaki sposób znaleźć u wieśniaków lub robotników niezbędną kompetencję i przymioty do wybrania ludzi zdolnych do rozstrzygania zagadnień najtrudniejszych, a które nieraz wprowadzają w kłopot pierwszorzędnych prawników, finansistów, dyplomatów? Wybory wyprowadzą najwięcej arywistów, ambicjuszów, niezdatnych na ministrów.

Stąd twierdzenie tomistyki: Ustrój doskonały co do swej zasady, to jest monarchja jest ustrojem dla ludzi niedoskonałych. Ustrój niedoskonały co do swej zasady, to jest demokracja jest ustrojem dla ludzi doskonałych.

Objaśnimy to wyraźniej.

Demokracja jest to ustrój niedoskonały, bo brak jej jedności i ciągłości przy kierownictwie sprawami wewnętrznymi i zewnętrznemi. Więc ustrój ten odpowiedni być może jedynie dla ludzi doskonałych, zdolnych do rządzenia sobą, dość cnotliwych i kompetentnych, aby wypowiadać się o sprawach bardzo złożonych, od których zależy byt dużego narodu. Ale jest zawsze prawdą, mówi św. Tomasz, że tacy ludzie cnotliwi i kompetentni są zawsze nadzwyczajnie rzadcy, a demokracja przypuszczając taką doskonałość u poddanych, nie jest w stanie im tej doskonałości dać. Z tego punktu widzenia jest ona tym, czem jest kwietyzm w duchowości. Przypuszcza, że człowiek doszedł już do stanu doskonałości, podczas gdy jest on dopiero dzieckiem, a uważając go za dorosłego nie daje mu tego, czego było mu potrzeba, aby rzeczywiście dorosnąć.

Ponieważ przymioty moralne w połączeniu z prawdziwą kompetencją są wśród ludzi rzeczą rzadką, ponieważ większość ich do rządzenia zdolną nie jest i prowadzeni być muszą, odpowiada im najlepiej taki ustrój, który może uzupełnić ich niedoskonałość. Takim ustrojem, z tytułu jedności, ciągłości, skuteczności kierownictwa do jednego celu, trudnego do urzeczywistnienia, jest monarchja, zwłaszcza monarchja umiarkowana, baczna na różnorodne formy działalności narodowej. Lepiej niżeli demokracja lub ustrój feudalny zapewnia pokój wewnętrzny i zewnętrzny dużego narodu i jego trwałość bytu.

Nie tylko w dziedzinie moralności lub metafizyki istnieją prawdy. Istnieją prawdy i w dziedzinie polityki, a jeżeli nawet niepodobna ich dowieść z pełnią oczywistości, należy się do nich możliwie zbliżać. Trwała jedność inteligencji i król może się urzeczywistnić jedynie na gruncie prawdy. Bez stosowania się do tej prawdy pozostaje, na zasadzie prawa liczby zbiór egoizmów gotowych zawsze dopominać się o wolność przechodzącą w swawolę. Jedynie zaś przy stosowaniu się do tej prawdy może istnieć sprawiedliwość i dobro wspólne, to jest założenie i cel porządku społecznego.

*Juljusz Bończa.*

---

# Manifest żydowski.

„Związek jaki zakładamy, nie będzie związkiem francuskim, angielskim, irlandzkim lub niemieckim, lecz jest związkiem powszechnym żydowskim.

„Inne ludy i rasy podzielone są na narodowości. My jedni nie posiadamy współobywatelów, lecz posiadamy wyłącznie współwyznaniowców.

„W żadnej okoliczności żyd nie stanie się przyjacielem chrześcjanina lub muzułmanina, dopóki nie nadejdzie czas, gdy światło wiary żydowskiej, jedynej religji rozumu, zajaśnieje na całym świecie.

„Rozproszeni śród innych narodów, które od czasów niepamiętnych były wrogie naszym prawom i interesom, chcemy przedewszystkiem być i pozostać niewzruszenie żydami.

„Naszą narodowością jest religja ojców i żadnej innej narodowości nie uznajemy.

„Zamieszkujemy kraje cudzoziemskie i nie obchodzą nas zmienne ambicje krajów, które są dla nas najzupełniej obce.

„Nasza sprawa jest święta, a jej powodzenie zapewnione. Katolicyzm nasz wróg wszechczasów, leży w prochu, śmiertelnie ugodzony w głowę.

„Sieć, którą Izrael zarzuca na glob ziemski, rozszerza się i rozciąga a ważne proroctwa naszych ksiąg świętych mają się wreszcie urzeczywistnić.

„Nie jest daleki dzień, w którym wszystkie bogactwa i wszystkie skarby ziemi staną się własnością dzieci Izraela!"

Jest to dosłowny tekst manifestu żyda francuskiego słynnego Cremieux'a przy założeniu Powszechnego Związku Żydowskiego (Alliance Izraelite Universelle) w r. 1860.

Czego więcej potrzeba, aby zrozumieć wypadki, które się dzieją w naszych oczach. I chyba żaden błazen aryjski, towarzysz Perla i Diamanda lub Liebermana, nie powie już, że pisał ów tekst „antysemita prowokator".

*Ch.*

# SŁUSZNE.

Na liczne zapytania jaką przypisujemy wartość tygodnikowi „Glos Monarchisty“ wychodzącemu w Częstochowie podredakcją p. posła Ćwiakowskiego, drukujemy treść jednego z artykułów tego pisma. Artykuł ten pisany jest kompetentnie i solidaryzujemy się z nim zupełnie.

## Sejmowi Władcy i Rządziciele.

Ustrój republikański i sejmowładczy, ustanowiony w Polsce przez Konstytucję z 17 marca 1921 r., był wynikiem gry w Sejmie ustawodawczym kilku sił całkiem odmiennej natury.

Niektórzy jego twórcy, odurzeni młodzieńczym zapałem i radością z odzyskanej Niepodległości, wyobrażali sobie, że w Wolnej Ojczyźnie Polacy muszą codzień chodzić w świątecznych szatach, pod tchnieniem nowych czasów zamienić się w cnotliwych aniołów, nabrać w ciągu miesięcy rozumu, jaki zdobywa się wysiłkiem dziesiątków lat. Budowali więc ustrój najbardziej „demokratyczny“ i delikatny, wymagający od ludności wysokiego poczucia państwowego i niezwykłych cnót obywatelskich, czem niestety, dzisiejsi Polacy poszczycić się nie mogą.

Przecież byli jednakże w poprzednim Sejmie ludzie o zimnych głowach i dużem doświadczeniu ustawodawczem, nie brakło również wybitnych działaczów społecznych i znawców życia gospodarczego. Niestety, ciągłe niebezpieczeństwa wojenne i obawa przed wewnętrznemi wstrząśnieniami, usprawiedliwiona rozwydrzeniem agitacyj partyjnych, zamykała usta ludziom nauki.

Konstytucję i ordynację wyborczą tworzyli mężowie partyj: Lutosławski i Dubanowicz z prawicy, Niedziałkowski i Bagiński z lewicy — oto istotni ojcowie tych dwóch ustaw. Jedna myśl łączyła sprzeczne poglądy dwóch sejmowych skrzydeł: dążenie do utrwalenia rządów partyj, które też na mocy Konstytucji właściwie pozbawiły Naród suwerenności (władzy zwierzchniej), zagarniając ją wyłącznie dla siebie.

Okrojono więc do najdalszych granic władzę Prezydenta. Zarówno skład Sejmu jak i Senatu, ma powstawać z wyborów powszechnych, gdzie mogą walczyć tylko partje. Odrzucono na bok doświadczenia innych państw. Ani przedstawiciele interesów gospodarczych lub zawodowych, ani ludzie nauki i doświadczenia państwowego nie znaleźli otwartej drogi do pracy ustawodawczej. Mogą „przeszwarcować się“ do Izb prawodawczych, o ile zechcą opłacać się lub wysługiwać partyjnym przywódcom. Głosowanie na listy (numerki), zamiast na osoby, dopełniło reszty, rządy w kraju oddano w ten sposób kilkudziesięciu niesłychanie sprytnym krzykaczom i agitatorom, którzy rządząc centralami partyj, rozdają mandaty, wysuwają apetyczne hasła wyborcze i tworzą istotną „władzę zwierzchnią“ Narodu.

## Partyjna okupacja.

Jesteśmy pod okupacją partyjnictwa. Głupotę i próżniactwo—przyodziało purpurą władzy, do pracy ustawodawczej wniosło nieuctwo i karygodne partactwo, z agitatorów i matołków uczyniło „mężów stanu“, z okłamywania wyborców — system zdobywanie rządów; wniosło jad rozkładu moralnego, złodziejstw i nadużyć do najwyższych nieomal urzędów w Państwie; rozstraja armję politykierstwem wojskowych ministrów i generałów. Czas już najwyższy zedrzeć obłudną maskę rzekomej troski z oblicza partyjnych bogów, czas przestać bawić się szkodliwie w Państwo i demokrację, a zacząć budować istotne podwaliny Polski potężnej i sprawiedliwej.

## Źródło władzy republikańskiej.

Narodziny posła-suwerena poprzedza ożywiona praca partyjnego przedsiębiorstwa wyborczego. Akuszerki partyjne muszą przygotować aparat wyborczy, pieniądze, odezwy, hasła i bojówki. Środki te mają na celu połaskotać skutecznie wyborcę, by oddał swą duszę w postaci kartki wyborczej na rachunek partyjnego kandydata. W odezwach i na wiecach wygłaszają agitatorzy obietnice wszelakich szczęśliwości, jakie mają spłynąć na wyborców z pracy ich stronnictwa. Gdy umiejętne łaskotanie nie pomaga, trzeba rozdrapywać rany i bolączki, grzebać w nich łapami znachora, aż wyborcy poczną sykać z bólu i gorąco pragnąć jego uleczenia. Prawdziwe widowisko powstaje, gdy na jednym wiecu spotkają się naganiacze z różnych stronnictw. Z rozdziawionemi gębami słuchają i podziwiają obywatele, jak zręcznie, na podobieństwo piskorzów, wykręcają się mówcy z niebezpiecznych zarzutów, jak umieją zawsze skoczyć z każdej wysokości na cztery łapy. Na podstawie zalet, dobrych do cyrku, lub rozmowek w stylu Antków z nad Wisły, wybierają skołowaceni słuchacze przyszłych rządzicieli kraju.

## Działalność w Sejmie.

Dopiero, gdy posłowie znajdą się w Sejmie, gdy nasycą się pierwszemi djetami i honorami, poczynają niektórzy z nich zdawać sobie sprawę z ogromu wielkich zadań, rzuconych na ich słabe i niedoświadczone barki. Nizki poziom umysłowy, a często i moralny wśród panów posłów nie sprzyja pracy ustawodawczej. Pracuje w Komisjach zaledwie garść ludzi z każdego Klubu. Reszta pląćze się po gmachu sejmowym, zjada ciastka w bufecie, sieje ploteczki i śmieszne intrygi, a ożywia się dopiero na posiedzeniu Sejmu. Wówczas każde stronnictwo stara się wysłać na mównicę krzykacza, któryby sfabrykował swem soczystem przemówieniam porcję alkoholu demagogji „na wynos“ dla naiwnych wyborców. Żadnego poczucia obowiązków państwowych, żadnego dostojeństwa i powagi w obradach. W najbardziej tragicznych chwilach dla Państwa słychać na sali sejmowej nienawistne okrzyki, głupie dowcipy i wybuchy bezmyślnego śmiechu. Jedynie publiczność, zgromadzona na galerji, patrzy ze ściśniętem gardłem na skłóconych i nieinteresujących się obradami posłów...

## Interwencje w urzędach.

Wielu z nich zresztą spędza czas pracowicie na wałęsaniu się po biurach i urzędach, bankach i prywatnych przedsiębiorstwach. Interwencje poselskie polegające na wtrącaniu się posła w tok urzędowania różnych ministerstw i instytucyj państwowych, mogą być usprawiedliwione i potrzebne jedynie w wypadku oczywistego nadużycia władzy przez urząd. Tymczasem we wszystkich nieomal urzędach w stolicy i na prowincji spotkać można pp. posłów, załatwiających sprawy swych partyjnych przyjaciół, „kumosiów“ i znajomków. Wprowadza to oczywisty nieład do pracy biurowej. Gdyby zaś urząd okazał się nie dość giętkim w plecach, może pan poseł puścić w ruch drugi oręż — interpelację sejmową—która również ze środka obrony krzywdzonej ludności zmieniła się na oręż porachunków osobistych z urzędnikami. To też urzędnicy zależni od partyjnych rządów, atakowani z boku przez partyjnych posłów, poczynają coraz częściej służyć partjom a nie Państwu, jako całości.

## Praca wśród wyborców.

Zdawaćby się mogło, że mając spokojny kęs chleb i dużo czasu do rozporządzenia, posłowie zajmą się żywo pracą społeczną, ożywią swą energją oraz inicjatywą więdnące placówki społeczne i gospodarcze, Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Kasy Oszczędnościowe że wreszcie otoczą opieką i życzliwą doradą, liczne rzesze ubogich wyborców. — Okazuje się, że są prostsze sposoby podtrzymania swych wpływów na Okręgu. Należy tylko czuwać, by przypadkiem nie zrobili czegoś dobrego przeciwnicy polityczni, należy również dbać o zatkanie gęby wybitniejszym agitatorom, którzy przy nowych wyborach znów napędzą wyborców w sieci partyjne. Należy wreszcie skłócić drobniejszych kandydatów na posłów, których obecnie pełno w każdym powiecie — a Jego Poselska Mość przy swoich stosunkach i niewątpliwej rencie politycznej, jaką ma w ręku, może liczyć na dożywotnie, a nawet i dziedziczne djety.

## Kapitał i demagogja.

W takich warunkach nie należy dziwić się, że Polską rządzi wszechwładnie kapitał pod rękę z demagogją. Nasz kapitalizm, będący przeważnie w rękach obcych, zdradza wszelkie cechy pasożytnictwa państwowego. W pracy politycznej sfery kapitalistyczne posiłkują się tą samą metodą pochlebstw i ogłupiania tłumów, co i demokratyczna lewica.

Wobec całego zaś społeczeństwa podnosimy wyraźnie nasz głos sumienia i oświadczamy, że zbawienie Polski mieści się w historycznym haśle Konstytucji 3-go Maja:

Król z Narodem — Naród z Królem!

**Wolne głosy.**

# Jeszcze „Brylanty“.

Wdzięczny mogę być tylko Sz. autorowi uwag o moim artykule z № 71 pod tyt. „Brylanty“, gdyż daje on impuls do dalszych wyjaśnień. Wyczerpującą odpowiedź znalazłby każdy interesujący się temi zagadnieniami w programie „Związku Aryjskiego“, który także pod znanem powszechnie mianem faszyzmu polskiego obiega kraj. Nie widzę jednak możności uchylenia się od kilku uwag odpowiedzi i w tem piśmie.

Statystyka podobnie jak każda zresztą nauka jest nożem obosiecznym o którym mówi dawno przysłowie „Puer telum ne habeat“ co po polsku znaczyłoby, że człowiek niedorosły, chory lub zły nie umiejąc użyć brzytwy naraża siebie i innych na niebezpieczeństwo. W czasie gdy laboratorja szkół wyższych stają z powodu braku środków, gdy redukuje się ludzi pracujących użytecznie — nie wydaje mi się słusznem aby trwonić zasoby pieniężne kraju na utrzymanie urzędu zbędnego, kosztownego i zabierającego wiele czasu tym, którym przymusowo narzuca się z różnych stron liczne tabele do wypełniania. Pozatem korzyść mogłyby liczby statystyczne przynieść wtedy, jeżeliby kryterjum jakie ma z cyfr wyciągać wnioski było jasne,

świadome przyczyn i następstw każdej sprawy. W innym razie cała nauka przynosi szkody. Brzytwę chowa się do czasu dopóki chłopak nie wyrośnie na mężczyznę.

Że zaś przyczyn i następstw każdego objawu umysł współczesny nie odnajduje łatwo, to widać chociażby ze sposobu jak ogół ludności osądza sprawy społeczne.

Przez podnoszenie płac robotników nie zyskują oni sami niczego, dochody kartelów przemysłowych i różnych pasorzytów rosną a ogół ludności odczuwa coraz to większe braki i zapada w nędzę. Oto są fakty, których żadne sofistyki nie zmienią. Podałem wyjaśnienia tych faktów. O ile podniesie się cena robocizny o tyle podnosi się drożyzna i z tego powodu robotnik, który uzyskał zwyżkę, traci ją przez wzrost cen artykułów. Fabrykant jednak, który nie zjada więcej chleba i mięsa jak jeden robotnik, a za to dobija sobie do ceny towaru całą tę kwotę jaką zbiorowo wszyscy jego robotnicy uzyskali; bogaci się kosztem całej ludności. Po stronie kartelów i pasorzytów, a wraz z Marksem i Lasallem, idą zatem nieopatrznie ci, którzy łudzą się iż przez podnoszenie cen robocizny rozwiążą zagadnienie.

Kartele łatwo jest zmusić do zniżki cen w ten sposób, że się zniesie cła ochronne.

Porównanie złej gospodarki w związkach zawodowych z chorobą i projekty leczenia tych organów sposobem Dmowskiego nie odpowiada słuszności. Chorą bowiem jest ludność a narzuconym i złym lekarzem są zwiazki zawodowe jak to obszernie program „Związku Aryjskiego" wyjaśnia. O ile zły lekarz stałby się nieczynnym o tyle chory t. j. ludność zyskałaby na tem.

Zasilanie ognisk pasorzytniczych metodą Dmowskiego, nawet wtedy jeśli byłoby to obecnie do przeprowadzenia (mamy dowody na wartości działania Z. L.-N. we wielu innych dziedzinach) — zwracałoby się przeciw ludności i byłoby umocnieniem ognisk choroby.

Zresztą upaństwowienie nawet najlepszej instytucji wychodzi jej na niekorzyść, jak zgodne doświadczenie całej Europy i Ameryki wskazuje. Na odwrót zaś, gdy się odbierze jakiejś instytucji prawo i przywilej urzędowego przymusu i nacisku, to nie dobija się jej tem samem, jak to autor krytyki z rozmachem oświadcza ale przeciwnie uzdrawia się ją, ożywia i do starań o dobre imię pobudza, czyli robi się ją użyteczną, wydzierając jej „pazury sobkostwa".

Miłosierdzie i dobroczynność prawdziwa może narastać i pojawiać się wtedy gdy zostawi się jej pełną swobodę działania. Przymusowe wyciąganie datków na to aby później, ktoś inny najczęściej nieumiejętnie (nie mówię o nader licznych nadużyciach) je rozdzielał jest dławieniem promyka miłosierdzia i zniechęceniem ludzi do akcji słusznej i cennej.

Podobnie robotnik bez poganiaczy i guwernantek partyjnych może i powinien sam zabezpieczać siebie z rodziną na czas choroby i starości a to z trzech przyczyn:

Administracja społecznych i urzędowych organów jest tak kosztowna iż zjada prawie połowę tego co robotnik by posiadał, jeśliby sam rozporządzał swemi oszczędnościami.

Powtóre, wszelkie lokaty urzędowe ulegające najłatwiej dewaulacji są najmniej pewne.

Potrzecie, przymus Kas Chorych i ubezpieczeń wykonuje i to nieodpowiednio — to co powinno być wykonane samodzielnie przez każdego z osobna.

Największymi wrogami robotników okazali się wedle życiowego doświadczenia ich nieproszeni opiekunowie dotychczasowi. Podobnie jak partja polityczna odbiera posłom ich samodzielność, tak i związki zawodowe zabiły samodzielność klasy robotniczej wyrządzając jej tem samem nieobliczalne szkody.

Jeżeliby ogół monarchistów był zdania, że zmiana tylko ustroju na nowy dynastyczny zmienić może obecny upadek, byłoby to smutnem, gdyż beznadziejnem. Jeśliby się stare czyli dotychczasowe błędy miało wprowadzać do nowego ustroju — to bylibyśmy tylko świadkami jeszcze jednego rozczarowania.

Nie wszyscy jednak monarchiści będą zdania Sz. autora krytyki, chącego tylko legalizować ustrój, w ostatnich czasach wyrosły nie wśród postępu, jak głoszą demagowie ale reakcji.

*Dr. Eugenjusz Polończyk.*

## Nasze ulotki, afisze i broszury.

Z sum nadsyłanych nam na propagandę wydaliśmy ulotkę zawierającą wstępny artykuł № 80 „Pro Patria" p. tyt. „Pierwszy a trzeci". Ulotka ta została w dniu 3 maja rozdana w Warszawie i w innych miastach i zrobiła w masach pracujących duże poruszenie. Skromne nasze środki niestety nie pozwoliły nam pokryć całego zapotrzebowania zgłaszających się po te ulotki.

Ten system propagandy będziemy uprawiać w dalszym ciągu w zależności od sum jakie będą wpływać na cel powyższy, t. j. od finansowego poparcia naszych czytelników.

Organizacje i stowarzyszenia które-by, po cenie naszego kosztu, t. j. za zwrotem wydatków na papier i druk, chciały otrzymywać od nas nadal większe ilości nowowydawanych ulotek, proszone są o powiadomienie natychmiastowe naszej administracji z wymienieniem ilości żądanych ulotek i sposobu regulacji należności.

W celu spopularyzowania naszego tygodnika wydaliśmy afisze na kolorowym papierze form. 47 x 63 cm. i rozsyłaliśmy go bezpłatnie organizacjom i instytucjom otrzymującym nasz tygodnik.

Zwracamy się do wszystkich naszych zwolenników o współdziałanie w tym kierunku i nadsyłanie swych zgłoszeń z wymienieniem ilości żądanych egzemplarzy. Afisze nasze powinny wisieć wszędzie!

Wydaliśmy w kolorowej okładce broszurę J. Nieczui, „Idea monarchji w świetle Konstytucji 3 maja". Jest to uzupełniona i powiększona rozprawa zamieszczona w № 80 „Pro Patria". Cena egzemplarza w sprzedaży księgarskiej gr. 50. Za przesyłkę pocztową nie doliczamy.

Głęboko zastanawia nas że cała polska prasa, uzależniona od obecnych partji sejmowych t. zw. „narodowa" łącznie i solidarnie z lewicowo-socjalistyczną, w całej powodzi swoich artykułów z okazji rocznicy 3 maja, na akademjach i odczytach, nie zaznaczyła najwnżniejszego punktu reformy uchwalonej przez Konstytucję 3 maja, t. j. przyjęcia zasady monarchji dziedzicznej w Polsce.

Uważamy pominięcie to, a właściwie celowe przemilczenie w dzisiejszej naszej sytuacji—za równe fałszerstwu naszej historji i naszych dziejów.

Postępowanie takie należy też napiętnować jako małostkową partyjną taktykę naszych partji politycznych, pogłębiających tylko swoim działaniem zamęt w pojęciach ogółu co do istoty reform uchwalonych 3 maja 1791 r., t. j. w momencie historycznym tak przypominającym nieszczęśliwy obecny stan naszej Ojczyzny.

I mają te partje jeszcze śmiałość obnosić swoje sztandary z napisami „narodowa" i „chrześcijańska".

Gdzie konsekwencja? Gdzie logika?

## Komunikaty Zjednoczenia Monarchistów Polskich.

Zapowiedziane w № 80 „Pro Patria" zebrania członków i sympatyków Koła № 1 Z. M. P. w Warszawie odbędzie się w dniu 14 maja o g. 8 r. w sali Resursy Obywatelskiej. Wejście za zaproszeniami, po które należy się zwracać do Sekretarjatu Z. M. P. Miodowa 5, między 11—1 pp. lub za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty „Pro Patria" za kw. II r. b.

W dniu 28 kwietnia r. b.. w Koluszkach pod Łodzią, zostało zorganizowane Koło Z. M. P.

Wybrano Zarząd: Prezes — p. Władysław Potulski; sekretarz — p. Tadeusz Bilek; skarbnik — p. Jan Sikorski.

Na zebraniu członków Z.M.P. w d. 25 kwietnia 1926 r. w Gołkowie (pow. Grójecki), przyjęto uchwałę następującą:

„Stoimy w przededniu ważnych wypadków w kraju, kiedy się ważą losy ojczyzny: czy ostoi się w Europie, jako państwo praworządne, oparte na trwałych fundamentach i odeprze napór wrogów zewnętrznych i wewnętrznych oraz da gwarancję swemu narodowi dbałości o swych obywateli, czy też ulegnie demagogji i odda się w objęcia burzycieli ładu i porządku państwowego, co da nam w rezultacie walkę bratobójczą i ponowną przemoc wrogów zewnętrznych: moskali i niemców.

„Mówmy prosto i otwarcie: System parlamentarny w Polsce dał już dostateczne dowody złego ustroju państwowego, niepoprawnego wpędzania kraju w stan anarchji, niczem nieuzasadnionego popierania wrogów państwa i narodu tolerowania przestępców, kryminalistów i zbrodniarzy i przeczuloną troskliwość o nich.

„Przeto nie może pozostać biernym i obojętnie przyglądać się ponownemu rozdzieraniu Polski żaden polak, w którego żyłach bije krew przodków naszych, którzy kosy chwytali w obronie Ojczyzny, a których trupami wysłana została droga na Sybir. Szczere uczucia i troska o dobro państwa, złączyły wszystkich zebranych w dążeniu do uzgodnienia pojęć naszego społeczeństwa i solidarności, opartej na patrjotyźmie.

„Wychodzimy ze stanowiska dbałości o dobro ojczyzny i o dobrobyt jej prawych obywateli, którymi będą wszyscy od maluczkiego do wielkiego, od biednego do bogatego i raczej dbałość państwowa powinna być skierowaną na drogę systemu wzmożonej wytwórczości i pracy, wzmożonego eksportu a przypływu złota do kraju, drogą podniesienia stanu niezamożnych do dobrobytu, a nie tak jak socjaliści prowadzą: tj. chcą zniszczyć wszelki dobrobyt, odebrać bogatym, a bieduym nic nie dać i ze wszystkich zrobić nędzarzy.

„Gwarancję poszanowania prawa może nam dać jednostka — król, który wychodząc z rodziny zamożnej, nie będzie narodu krzywdzić, jak to czynią w większości nasi posłowie, a jest on odpowiedzialny swoim honorem, swoim majątkiem i przysięgą przed Bogiem wobec narodu.

„Sejm zaś, jako jednostka zbiorowa, jest całem przed nikim nieodpowiedzialnem, przeto gdy krzywdzą nas, nie wiemy, kto to czyni, czy Maciek czy Bartek, bo zawsze każdy zwali winę na drugiego, a my cierpieć musimy i kraj cierpi z nami.

„Przeto niema władzy innej, jak władza królewska, a systemu gospodarczego innego, jak system faszystowski. Przeto my niżej podpisani solidaryzujemy się z ruchem monarchistycznym i z ruchem faszystowskim.

„Jednocześnie solidarnie stwierdzamy, że jesteśmy wiernymi synami matki Polski, która nas wykarmiła, że nie oddamy jej w ręce pasorzytów socjalistycznych, którzy krew wypijają ze wszelkiego dorobku kraju i do nędzy doprowadzają jej obywateli. Zapoczątkowujemy i zawiązujemy Koło monarchistów w Gołkowie by zjednoczyć siły narodowe dla dobra i rozwoju ojczyzny".

Uchwałę podpisali: Adolf Beuerfeind, dr. Wł. Palmirski, J. Kącki, Marjan Czerwiński, Józef Jakubowski, F. Lenard, W. Lenard, Aleksander Stachowicz i inni.

## Na propagandę monarchistyczną i fundusz pras „Pro Patria".

| | | | |
|---|---|---|---|
| P. E. Z. | z Warszawy | zł. | 1.— |
| „ S. B. | „ | „ | 2.— |
| „ Śmigielski | „ | „ | 5.— |
| „ Dług. i Wczes. | „ | „ | 15.— |
| „ Sew. Kulczycki | „ | „ | 10.— |
| „ Antoni Skibiński | „ | „ | 10.— |
| X. X. | z Tremb. | „ | 10.— |
| Pp. St. L., T. L. i St. S. | z Łukowa | „ | 1.60 |
| P. Władysław Wolski | „ | „ | 1.— |
| „ Zygmunt Kędzierski | „ | „ | —.60 |
| | Razem | zł. | 56.20 |

**Prosimy naszych zwolenników o zwrot zapełnionych list dołączonych do odezwy z kwietnia r. b.**

*Redakcja Tyg. „Pro Patria".*

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.
Druk. „Reduta", Traugutta 3. Tel. 40-39.